Cena 20 groszy.

Nr. 10. KRAKÓW, 6 MARCA 1927 R. Rok 1-szy.



# STOJAŁOWCZYK



KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI: PIERWSZY TWÓRCA RUCHU LUDOWEGO, WIĘZIEŃ, MĘCZENNIK, POLITYCZNY APOSTOŁ POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWEGO ŚP. KS. STANISŁ. STOJAŁOWSKIEGO.

PISMO LUDOWE I ROBOTNICZE

ROK DZIAŁALNOŚCI PROGRAMOWEJ 53ci

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ SPOŁECZNĄ ✠ WSZYSTKO W IMIĘ BOŻE ✠ ZGODĄ NARODOWĄ

PRENUMERATA KWARTALNA: w Polsce 2 zł., we Francji 8 frc., w Ameryce rocznie 2 dolary. — CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł., 1/8 strony 30 zł. — Ogłoszenia drobne po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i administracja: Kraków, ul. św. Filipa nr 21, parter.

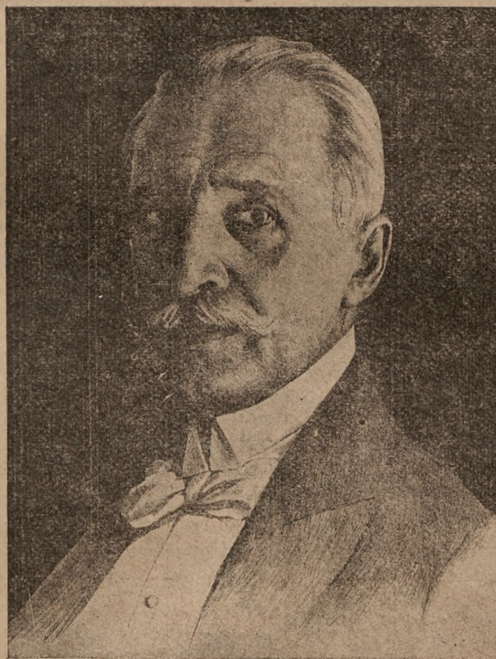
PRZEZ NARÓD DO LUDZKOŚCI ▸◂ PRAWDĄ POLITYCZNĄ ▸◂ PRZEZ LUDZKOŚĆ DO BOGA

# Polityka zmiany szyldów,

## czyli jak endecy oszukali i oszukują wolę i zaufanie śp. ks. Stanisława Stojałowskiego.

W pewnej okolicy Karpat, u ludu, znana jest opowieść o djable, który, myśląc, że największy połów na dusze ludzkie może mieć między chłopami, gdyż ich jest najwięcej, nawiedzał ich ciągle i zapuszczał swe sieci, jak do rybnego stawu. Dla prędszego otumanienia ich przemieniał się w różne postacie; najbardziej udawał świętoszka pobożnego, sprawiedliwego obywatela, opiekuna, przewodnika jedynego i rozumnego; wchodził w umowy i układy fałszywe, byleby tylko dusze brać. Gdzieniegdzie ktoś tam, co się spólnoty nie trzymał, dał się ułapać i może djabłu byłoby się poszczęściło, gdyby nie to, że lud nie jest tak głupi, jak mu się zdawało i prędko też połapał się na djablich przemianach, na słodkich a oszukańczych słowach i obietnicach i na fałszywie pobożnych minach. Na wędkę, ani w sieci, lud się nie dał wziąć, ale djabła wykropił święconą wodą: wiarą swą i rozsądkiem.

Lud wykropił djabła, wykropi napewno i takichże oszukańczych endeków. Ten lud sztandarowy ze szkoły śp. ks. Stojałowskiego! Ma bowiem z nimi porachunki o spuściznę po ukochanym Wodzu duchowym i łatwo z nich nie skwituje. Nie omami go zmieniony obecnie szyld i szatańsko podstępnie na nim wykaligrafowany napis: „Obóz Wielkiej Polski". Ukryli się oni za ten szyld i chcą zwabić naród do swej siedzi. To ich stała metoda. W sercu i w duszy pustka; nie stać ich już na prawdziwy program, na prawdziwą miłość Ojczyzny, ani na rozpęd do tworzenia dobra Jej i narodu w zgodnej współpracy, to też te braki muszą oni zastępować przewrotnymi sposobami, choćby ze szkodą narodu, bo w przeciwnym razie musieliby sami urządzić sobie pogrzeb niekatolicki.



Prezydent Rzeczypospolitej
**Ignacy Mościcki,**
witany i podejmowany był najserdeczniej przez ludność województw poznańskiego i pomorskiego w dniach 16–19 lutego br.

Endecy zawsze przewrotnie uważali siebie za jedynych wodzów „narodu", względnie siebie i swych zwabionych wyznawców uważali za naród, do którego nigdy jednak nie zaliczali ludu pracującego. Stosownie do potrzeby, swoich interesów i żądzy panowania, zmieniali oni wielokrotnie swój szyld, raz w sposób zbieżny, drugi raz rozbieżny. Z początkowej i wyłącznie postawionej za cel działalności oświatowo-organizacyjnej, przemienili się w stronnictwo narodowo demokratyczne, inaczej endeckie, z jedynym celem zdobycia władzy politycznej, rządu nad narodem. Wtenczas pogardzali oni programowo konszachtami z władzami zaborczemi, ale program obeszli i przyjęli ordery cesarskie. Potem następuje okres przeskorupiania się w piórka panslawizmu i moskalofilizmu, jako konika, który miał nieść do władzy. Z tej postaci skupienia, w czasie wojny rozpierzcha się endecja, pod różnemi nazwami sztucznemi

tworzy kilka stronnictw i organizuje w Moskwie ich zjazd polityczny, dążąc w ten przewrotny i **uzurpatorski** sposób do przedstawicielstwa „całego narodu“. Na grzbietach tych rzekomych stronnictw miała endecja wjechać trjumfalnie do kraju jako jego władza. Po odbudowaniu Polski, endecja przyjmuje dzisiaj do cna już oszukańczy i cynicznie skonstruowany szyld pod nazwą: „Związek ludowo-narodowy“. A gdy i w tej także partyjnej skorupie zawiodła ona oczekiwania swoich wyznawców i wspólników i gdy ci zaczęli, po wypadkach majowych, masowo odpadać, a samemu stronnictwu groził rozkład i zanik, prędko w ostatnim czasie przeskorupili się znów – jak ów djabeł obełgujący — w nową postać z fałszywym szyldem „Obóz Wielkiej Polski“. Do tego obozu chcą oni wciągnąć wszystko, co się tylko da otumanić, powlec do mącenia wody i wichrzenia w kraju.

Te oszukańcze metody endecji najbardziej czuje ale i najlepiej też zna Stojałowszczyzna. Endecy sprytnie i chciwie wkradli się w posiadanie spuścizny politycznej śp. ks. Stojałowskiego. Od Białej aż po Zbrucz byłej Galicji lud wielbił księdza-wodza. Endecy u ludu nigdy uznania nie mieli, gdyż nie byli oni za pełnem jego równouprawnieniem politycznem. To też tworząc z ks. Stojałowskim układ co do założeniu Związku ludowo-narodowego, musieli oni zobowiązać się do przestrzegania w pracy nad ludem i z ludem Jego programu i idei **demokratycznych**, jakie On wcielał w życie. Przejąwszy zaś po śmierci ks Stojałowskiego jego spuściznę, a to przez posła p. Zamorskiego, przejęli zarazem **obowiązek** prowadzenia tej samej, nie innej, pracy w dalszym ciągu. Niestety! zachowali oni tylko pustą nazwę, zresztą nie dotrzymali **ani jednego** warunku. Spaczyli oni **wszystkie** ideje śp. ks. Stojałowskiego, zacierając powoli nawet pamięć ich Twórcy; opuścili zupełnie wyznawców ks. Stojałowskiego. Weszli, jak nowozbogacony parwenjusz do cudzego domu i rozpanoszyli się w nim, wyrzucając z niego starych, zasiedziałych a wiernych właścicieli. Stosunek ten wyrafinowanie *wiarołomny*, w Polsce nie ma równego sobie!

Powstanie Stojałowszczyzny zamknęło endecji drogę do ludu bezpowrotnie. Sama to ona dokładnie zrozumiała, czy nawet przeczuła, jak widać z ostatniej zmiany szyldu i nowego już jej programu. Poprostu, piórem obecnego swego wodza, p. Romana Dmowskiego, **głosi ona wprost walkę z ludem pracującym, jako klasą, a dąży do podźwignięcia wielkich kapitalistów**. Do pomocy stara się ona chytrze, podstępnie, z lisim uśmiechem skaptować przedewszystkiem duchowieństwo, ponieważ wie dobrze, że z samymi jawnymi tylko kapitalistami (prócz ich pieniędzy) dalekoby nie zajechała, no, i jak powiada, będzie „organizować naród“.

I dlatego to chłopie i robotniku, oraz pracujący inteligencie, strzeż się uważnie przed djabłem z powiastki ludowej, który właśnie w swej nowej skórze endeckiej, a w postaci „obożnych“, wyszedł już ponownie na ukryty połów w interesie mu hojnie za zdradę ludu płacących kapitalistów i spekulantów.

## STOJAŁOWCZYCY!

Rozpowszechniajcie „Stojałowczyka“, głoście zasady śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, organizujcie się, zakładajcie Koła gminne, parafjalne i powiatowe, zbierajcie się na narady społeczne — i o Waszem życiu publicznem w gminie, parafji i powiecie pisujcie jaknajczęściej do oddanego Wam szczerze i wiernie prawdziwego „Stojałowczyka“.

## Elżbieta z Ossolińskich Korniaktowa, matka ludu.

### „Kradzione nie tuczy!“

Począwszy od Hussakowa, miasta pod Przemyślem leżącego, aż po Łańcut, trwa jeszcze wśród mieszkańców tych stron pamięć o rodzie Korniaktów, który żył przeszło przez 100 lat w okolicach Przemyśla, Jarosławia i Łańcuta, a dzisiaj wygasł zupełnie, zostawiwszy tylko różne po sobie pamiątki. Jeden z Korniaktów wybudował w Chłopicach pierwszą kaplicę w lesie na cześć N. Matki Bożej; inny był pustelnikiem i umarł w tychże stronach.

Ojciec tego rodu, Konstanty Korniakt, ożeniony z Anną Dzieduszycką z Siedlisk pod Lwowem, będąc bardzo majętnym, kupił od p. Boratyńskiego Hussaków i pięć wsi, potem od p. Kmity Żurawicę pod Przemyślem, od Stanisława Odrowąża (ojca Zofji Kostkowej, jednej z matek ludu) kupił Sośnicę pod Radymnem, od p. Lubomiskiego, Białoboki i Ostrów pod Przeworskiem, a od p. Pileckiego, obszary obok Łańcuta, jak wsie: Kosina, Kraczkowa, Albigowa, Markowa, Wysoka — a na pustkach fundował wieś nową Korniaktów. Posiadał więc 16 wsi, a klucz ten zwał się Korniaktowczyzną.

Folwarki te do dziś dnia stoją, choć na starym gruncie nowe widać budynki. W Sośnicy, stary dwór pustką stoi, a z zamku w Białobokach niema ani śladu.

Wieś Korniaktów liczy dziś do tysiąca dusz. Magnat ten, będący Rusinem, fundował wieżę przy cerkwi zwanej „wołoską“ we Lwowie. W mieście posiadał też piękną kamienicę, stojącą w rynku, która dana jako wiano, córce jego Katarzynie, poślubionej Aleksandrowi Chodkiewiczowi, weszła później w tegoż rodzinę. Potem nabył ją Jakób Sobieski i oddał synowi, późniejszemu Janowi III mu. Była ona własnością książąt Ponińskich, a teraz ją kupiła gmina Lwów.

Konstanty Korniakt umarł w r. 1623, zostawiając dwoje dzieci: córkę Katarzynę Eufrozynę i syna Konstantego. Mąż Katarzyny, wojewoda trocki na Litwie, był bratem Karola Chodkiewicza, hetmana (którego żoną była Anusia z Ostrogskich, także matka ludu). Katarzyna pozakładała koło Hussakowa wsie, zazywając je: Chodnowice, Chodniów, Chodynie, na trwałą pamiątkę mężowskiego nazwiska. Po wsiach tych fundowała i cerkwie. Owdowiawszy, wydała córkę za Prokopa Sieniawskiego, a sama, jako młoda jeszcze a bogata wdowa, wyszła za księcia Konstantego Wiśniowieckiego, którego była trzecią żoną. Umarła bezdzietnie w r. 1636.

Syn Konstanty, odziedziczywszy po ojcu 16 wsi z Hussakowem, siedział w zamku białobockim pod Kańczugą i pisał się: pan z Białobok. Było zaś wielu takich, którzy go nie po nazwisku, ale po kieszeni zwali; gdy mówiono: — Idzie „miljoner“, – wiedział każdy, że to Korniakt.

Wyszukał sobie żonę, równie jak on bogatą. Była nią Elżbieta, córka Krzysztofa Ossolińskiego, wojewody sandomierskiego i Elżbiety Firlejówny z zamku w Odrzykoniu. Korniakt więc spokrewnił się z najbogatszymi panami Polski, Rusi i Litwy, t. j.: na Rusi z Dziedu-

**Domagamy się pochowania drogich dla Narodu polskiego zwłok zasłużonego wobec kraju ś. p. ks prałata Stanisława Stojałowskiego w grobach Zasłużonych na Skałce w Krakowie.**

# O zmianę ustroju szkolnego.

**Głos włościanina małorolnego.**

Głośno jest w ostatnich czasach w Polsce o zmianie ustroju szkolnego. Różni, różnie piszą i mówią o tej sprawie; ale głosu wsi, głosu ludu w ważnej tej sprawie nie spotykałem, a tembardziej głosu rozważnego. Nie jestem ja żadnym pedagogiem, ale ot prostym sobie chłopem od pługa, (a takich nie wszyscy dziś chcą wysłuchać), jednak mając dzieci i posyłając je do szkoły, widzę to, że ustrój naszego szkolnictwa powszechnego jest wadliwy, że ustrój ten powinien być corychlej zmieniony. Sposoby nauczania i wychowywania dzisiejszej szkoły nie odpowiadają potrzebom szerokich mas szczególnie włościańskich. Różnolitość podręczników do nauki już jest jedną wielką wadą częstą, a prawie że coroczną, zmiana podręczników daje się bardzo boleśnie odczuwać, zwłaszcza uboższym warstwom społeczeństwa. Obowiązek bezwzględny, rozumie się w obecnym systemie szkolnym, uczęszczania dziecka do 14-go roku życia do szkoły — jest poprostu śmieszny. Dziecko, uczące się dobrze, przechodzi corok do wyższej klasy, ale gdy dojdzie do 4-tej klasy, to musi tam siedzieć 4 lata, ucząc się jednego i tegosamego. Co to za sens tej nauki? Wszak dziecko w pierwszym roku już tego się nauczyło, co potem przez 3 lata powtarza. Czy nie lepiej, ażeby to dziecko, zamiast jednego i tego samego się uczyć, uczyło się czego innego, albo nawet żeby ojcowskie bydło pasło? Inna rzecz, gdy dziecko — co bywa — jest mniej pojętne. Takie dziecko powinno uczęszczać po 2 lata do każdej klasy. A inna znowu jest rzecz z dziećmi takiemi, co choćby i przez 10 lat uczęszczały do szkoły, to niczego się nie nauczą. Takie dzieci przecież powinno się zwalniać już w 4-tym roku nauki powszechnej.

Może zechciajby mi ktoś zarzucić, że jestem „wstecznikiem“, bo niby chcę, ażeby dzieci mało uczęszczały do szkoły? Otóż, zastrzegam się, że żadnym przeciwnikiem i to szerokiej oświaty nie byłem i nie jestem, ale rzeczywiście przeciwnikiem wadliwego ustroju naszego szkolnictwa powszechnego. Jabym pragnął, ażeby szkolnictwo powszechne podnieść do możliwie najwyższego poziomu, ażeby szkolnictwo powszechne miało 7 klas, ale żeby te klasy ustawowo obowiązane były kończyć dzieci zdolniejsze, natomiast widocznie mniej zdolne zwolniono z 4-tej klasy, dzieci całkiem zaś niezdolne zwalniano już w 4-tym roku nauki.

Narazie wprowadzenie 7-mioklasowej szkoły powszechnej odrazu na całym terenie Rzeczypospolitej wydaje się że jest niemożliwe, gdyż nie mamy jeszcze potemu dość odpowiednich sił nauczycielskich i również odpowiednich przyborów do nauki, jak niemniej i odpowiednich budynków szkolnych, ale powinniśmy dążyć stale do tego, ażeby takich 7-mio klasowych szkół powstawało coraz więcej, a wszczególności ażeby w każdej parafji była 7-mio klasowa szkoła, gdzieby dzieci zdolniejsze właśnie z całej parafji tam uczęszczać mogły i obowiązkowo, czyli ustawowo, musiały.

Program nauki w szkołach powszechnych jest również wadliwy. Brak tam rzeczy praktycznych i w życiu pracującego każdego człowieka potrzebnych, ale są suche i mało w życiu praktycznem potrzebne przedmioty ogółowi dobrze znane. Czy nie byłoby lepiej, ażeby uczono w szkole powszechnej obszerniej o zjawiskach w przyrodzie, o szlachetnej potrzebie miłości sprawie-

---

szyckimi i Sieniawskimi, na Litwie z Chodkiewiczami, a przez nich z Lubomirskimi; — oraz, wskutek małżeństwa z Ossolińskimi, i z Firlejami z pod Krakowa. Również spowinowacił się z Mniszkami przez szwagra swego, księcia Wiśniowieckiego, którego pierwsza żona była Urszula Mniszkówna, siostra Maryny, carowej moskiewskiej.

Stał więc równie wysoko znaczeniem, jak bogactwem i był w stanie, jak inni panowie, utrzymać w czasie wojny z swej kieszeni całe regimenta i umundurować je. Czynił też tak, wysługując się krajowi.

Nie zapomniał też o uczynkach miłosiernych, w czem przewyższyła go jeszcze pobożna małżonka, Elżbieta, która, gdy mąż odjechał na wojnę, w dobrach jego z pomocą poddanych gospodarowała, opiekując się ludem.

Wymurowali oni w Hussakowie klasztor dla zakonu Karmelitów, którzy zaprowadzili odpusty na cześć M. Bożej Szkaplerznej, przez co lud stał się pobożnym, a na starość i w chorobie znajdował przytułek i opiekę w klasztornym szpitalu. Miasto też wzrosło i zbogaciło się. Klasztor ten stał przez 150 lat przeszło, aż zniósł go cesarz Józef II. Dziś sterczą tylko gołe mury, szpital zmarniał, a miasto podupadło.

Korniaktowie obdarzyli też klasztor OO. Dominikanów tak hojnym funduszem, iż zakonnicy ci, fundowani jeszcze za czasów św. Salomei, królewnej polskiej, dla nawracania odszczepieńców na wiarę św., a dotąd w wielkim ubóstwie żyjący, byli w stanie pomnożyć liczbę księży o 30-tu, a prócz tego założyć szkołę dla młodych zakonników swojej reguły. Wychodzili z niej księża na proboszczów, a nawet biskupów, nim w r. 1690, Jan Zbąski, biskup, zaprowadził w Przemyślu seminarjum biskupie. Ów klasztor dominikański skasował także cesarz Józef II; teraz w miejscu tem stoją komienice i mało kto dziś z żyjących wie o tem, iż stał tu nie tak dawno starożytny klasztor, który przetrwał około 600 lat i tyle dobrych dzieł dokonał.

Również zakonnice Dominikanki otrzymały wsparcie na utrzymywaną przez siebie szkołę dziewcząt. Korzyść z tych szkół klasztornych była wielką, bo dziatki nabywały naukę, a rozmnożyła się liczba księży Polaków, gdyż dotąd zakonnikami bywali przeważnie cudzoziemcy.

Dziś z tych pobożnych ofiar Elżbiety Korniaktowej, z których wpierw korzystały tysiące mieszczan i włościan — niema już śladów. Zapisane są one tylko w starych księgach — oraz tam u Boga, gdzie nic nie jest zapomniane.

Wyliczmy teraz budowane przez nią kościoły. Oto powstały one we wsiach: Żurawicy, Radochońcach, Albigowej, Wysokiej, Markowej, Sieteszy, Kraczkowej, Ostawie, — oraz cerkwie w Sośnicy, Świętem i Żurawicy. Dołączywszy do tego liczne grunta, darowane księżom tak polskim jak ruskim, można rzec śmiało, że ofiary, które łożyła dla dobra ludności, ta świątobliwa pani, były olbrzymie i zaiste, dziesięcinę z mienia swego hojnie na bożą chwałę wypłaciła.

Elżbieta Korniaktowa owdowiała w r. 1646; odtąd żyła dla ludu, — a gdy jej matka Elżbieta Osso-

dliwej społecznie Ojczyzny, o obowiązkach obywatelskich, o stylistyce, o rolnictwie, o sadownictwie, słowem — ażeby troskliwie a serdecznie wszczepiano w młode — zatem i ufne — umysły szczere zamiłowanie istotnego piękna i prawdziwej cnoty?

Dziś dziecko wiejskie po skończeniu 7 lat nauki szkolnej, pomimo że się uczyło gramatyki (rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki i t. d.), jednak nie ucząc się stylistyki, nie potrafi nawet listu napisać, a cóż dopiero powiedzieć o napisaniu np. jakiegoś podania, jakiejkolwiek prośby i t. p. Dziecko, po wyjściu ze szkoły powszechnej zreformowanej, powinno być wszechstronnie w jej zakresie wykształcone i posiadać taki zasób ugruntowanych wiadomości, które mu w niełatwem życiu będą potrzebne, a nie tak, jak jest dzisiaj — powierzchownie.

Wobec tego, com tu napisał, i na podstawie licznych na ten temat konferencyj, jakie odbyłem z szeregiem światłych włościan, stawiamy następujące żądania, które radzibyśmy, aby w nowej ustawie o szkolnictwie powszechnem, szczęśliwie i trafnie pomyślanej przez p. ministra Bartla, były uwzględnione.

1) Żądamy zmiany ustroju szkolnego w tym kierunku, ażeby była powszechna szkoła 7-mio klasowa i ażeby wszystkie dzieci w zasadzie były obowiązane tę szkołę skończyć.

2) Wyjątek mają stanowić jednak dzieci mniej zdolne, które już po 4-ch *klasach* winny być zwalniane, zaś dzieci całkiem niepostępujące w nauce — już po 4-ch *latach* nauki.

3) Żądamy stanowczo zmiany programu nauki, a to w kierunku więcej praktycznym, życiowym.

4) Żądamy wprowadzenia jednakowych podręczników szkolnych na całym terenie Rzeczypospolitej i zachowanie takich podręczników przez dłuższy czas, a najmniej przez 7 lat szkolnych.

5) Żądamy, ale aby bez ukrytej jakiej myśli sztucznego ograniczenia równouprawnienia obywatelskiego — liczniejszych, starannie urządzonych, szkół zawodowych, ażeby rzeczowo odciążyć szkoły wyższe ogólno-kształcące, a skierować naszą młodzież do odpowiednich (szacunku ludzkiego godnych!) zawodów samodzielnych.

Rękodzieło, przemysł, handel, żegluga rzeczna i morska — oto wdzięczne pole do ważnej i koniecznej w całości społecznej państwa pracy zawodowej, które może dać tysiącom naszych dzieci wraz z utrzymaniem dostatniem i zadowolony cel życia obywatelskiego.

*Michał Kabaj,*
włościanin w Głobikówce, pow. Pilzno.

## Jak władze sowieckie organizowały napady dywersyjne na Polskę?

Znamienny niedawny proces sądowy przewodnika band dywersyjno-rabunkowych na terenie Polski, Bazylego Żołnierzyka, dał bardzo ciekawy i rewelacyjny materjał, demonstrujący robotę naszego wschodniego sąsiada. Żołnierzyk dostał się w ręce władz bezpieczeństwa po napadzie na posterunek policji i dwór w Pużycach, gmina Lenin, pow. łuninieckiego. Pewnej nocy, banda, złożona z kilkudziesięciu ludzi, uzbrojonych w karabin maszynowy i krótkie ręczne karabiny, podkradła się pod siedzibę posterunku policyjnego w Pużycach i zaczęła go silnie ostrzeliwać. Policjanci patrolowali wówczas okolicę, tak że na posterunku znajdował się jedynie dyżurny posterunkowy Machoń, który stawił jednak dzielnie czoło niebezpieczeństwu, strzelając zapamiętale do napastników. Banda cofnęła się i ruszyła na dwór p. Szałkiewicza, ostrzeliwując go z karabinu maszynowego. Napadnięty stawił również dzielny opór. Razem z jednym parobkiem okopał się p. Szałkiewicz w ogrodzie i odpowiedział strzałami z broni myśliwskiej. Było już z nimi bardzo źle, kiedy nadbiegła pomoc w osobach dwóch policjantów. Dywersanci, rażeni ogniem z dwóch stron, cofnęli się, podpaliwszy uprzednio zabudowania dworskie. Budynki spłonęły. Banda zdołała ujść w lasy i schronić się za bezpieczną granicę. Jedynym rezultatem śledztwa było ustalenie, że między napastnikami

lińska, także owdowiawszy, wyszła powtórnie za mąż, poślubiając Łukasza Opalińskiego z Leżajska, starostę i marszałka koronnego, córka jej, Korniaktowa, przebywała raz przy matce w Leżajsku, to znów bawiła u syna w Sośnicy i Białobokach, lub u córki swej w Żarnowcu.

Ów Łukasz Opaliński był fundatorem klasztoru w Leżajsku i także bogacz. Oprócz wielkiego majątku po 3 żonach odziedziczonego, miał jeszcze od królów około 15 starostw na dożywocie za swoje wysługi.

Elżbieta Korniaktowa miała 3 dzieci: 2 synów i jedną córkę.

Najstarszy syn, Aleksander, umarł młodo. Średni syn, Karol-Franciszek, został dziedzicem całej Korniaktowszczyzny. Córka Anna była poślubiona Tarnowskiemu, kasztelanowi w Żarnowcu.

Karol Korniakt był godnym synem zacnej matki i jej zawdzięczał szlachetny charakter, odwagę i miłość Ojczyzny. On to w r. 1648 obronił Przemyśl od rabunku i zniszczenia przez Kozaków i Tatarów, którzy, idąc od Lwowa, kraj łupili i pustoszyli. W Przemyślu zapanował strach nieopisany. Wtedy jeden z mieszczan, Gil, przyniósł do Sośnicy list, ukryty w cholewie i opowiedział, co się dzieje. Karol Korniakt, zebrawszy mieszczan i trochę wojska, udał się do Medyki, skąd napadł Kozaków, pułkownika ich, Kapustę, zabił, wojsko rozpędził i tym sposobem miasto i wsie okoliczne uratował.

W r. 1656 obronił od Szwedów kapicę M. Bożej w Chłopicach, a w r. 1672, wsie pod Dobromilem od Tatarów. Później z królem Sobieskim walczył za Lwowem, wreszcie zginął w bitwie z Tatarami pod Zborowem, w r. 1673. Cześć jego pamięci!

Teraz cała Korniaktowszczyzna rozsypała się pomiędzy krewnych, bo z całego rodu pozostała tylko Anna Tarnowska.

Dziś niema śladu po tym znakomitym rodzie W czwartem pokoleniu, wszyscy jego członkowie wymarli. Tu przychodzi na myśl, jak znikome jest dobro ziemskie, bogactwa, znaczenie.

Niesie podanie, utrzymujące się jako wiadomość pewna, iż jednemu z przodków tej rodziny, pewien książę bogaty, odjeżdżając na wojnę, dał na przechowanie swój majątek. Gdy ten zginął na wojnie, sumy te, zamiast oddać krewnym nieboszczyka, Korniaktów zatrzymał przy sobie. Fundowanie tedy kościołów, szkół i szpitali, nie było miłą dla Boga ofiarą, bo te tysiące czy miljony nawet, były tylko — kradzieżą.

Dlatego i ród ten wygasł tak rychło. Stwierdzonem to jest bowiem od wieków, iż bogaci krzywdziciele nie doczekają czwartego pokolenia.

Elżbieta jednak, matka ludu, ta była niewinną przeniewierstwa, nie wiedząc o niem, równie jak jej dziatki. Była dobroczynną w skutek miłosiernego serca i czystą od krzywdy. Bóg, biorąc z ziemi obu jej synów bezdzietnych, położył kres istnieniu tego rodu, na którym byłaby może w dalszych pokoleniach klątwa jakaś ciężyła.

*Ks. W. Michna.*

znajdował się miejscowy włościanin, Bazyli Żołnierzyk. Ale Żołnierzyk przepadł na długi czas bez śladu.

Dopiero po kilku miesiącach pojawił się on w rodzinnej wiosce. Wkrótce go aresztowano. — Obecnie stawał Żołnierzyk przed sądem okręgowym. Nie przyznawał się jednak do winy. Zgubiło go zeznanie towarzysza Terencjusza Germakowicza, który opowiedział następującą historję: „Przekroczyliśmy razem z Żołnierzykiem granicę rosyjską, w poszukiwaniu zarobku. Żołnierzyk szukał swego krewnego, głośnego w Rosji bandyty Romana Deliny. Wpadliśmy w ręce bolszewickiej milicji. — Przez dwa dni trzymano nas w więzieniu, poczem komisarz bolszewicki zapytał, czy nie chcielibyśmy zarobić jako przywódcy oddziałów dywersyjnych w Polsce. Mieliśmy prowadzić bandy na znane nam polskie dwory. Nie zgodziłem się na to, Żołnierzyk podjął się tego zadania".

Sąd okręgowy, uznając winę oskarżonego za dowiedzioną, skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten został już zatwierdzony w drugiej instancji.

### Białoruska Rada Narodowa przeciw komunizmowi.

Przed tygodniem odbyła się w Baranowiczach konferencja kierowników grup lokalnych Białoruskiej Rady Narodowej, stojącej na stanowisku lojalności wobec państwa polskiego i współpracy z polskiemi władzami. Na zjeździe uchwalono rezolucje, zwracające się bardzo ostro przeciw propagandzie komunistycznej na kresach, a zwłaszcza przeciwko działalności t. zw. „Hromady", oraz Niezależnej Partji Chłopskiej. Rezolucja stwierdza, że „Hromada" swemi „aspiracjami internacjonalnemi zabija cały odrodzeniowy ruch białoruski". Rezolucje zwracają się również przeciwko rusyfikacyjnej pracy, prowadzonej przez Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe, którego kierownikiem jest poseł Serebriannikow, a które, przed paru tygodniami, jako ugrupowanie tak zwane moskalofilskie, odbyło swój zjazd organizacyjny we Lwowie, a więc w mieście polskiem, które zawsze protestowało bardzo silnie i skutecznie przeciw moskalofilstwu, zwłaszcza carskiemu.

## Odbudowa wsi.

Wieś nasza dość szybko dźwignęła się z gruzów wojennej zawieruchy. Chłop nie biadał długo nad zgliszczami, ale zakasał rękawy i z twardym, chłopskim uporem wziął się do roboty. Nie oglądał się na obcą pomoc, liczył tylko na własne siły. Nic też dziwnego, że w tych warunkach, w pierwszych latach po wojnie wzniesiono wielką ilość budynków. Jednakże wiele z nich nie uwzględniało najważniejszych zasad racjonalnego budownictwa, bezpieczeństwa ogniowego, higjeny i nawet osobistej wygody mieszkańców. Typowy wygląd wsi polskiej nie uległ znaczniejszej zmianie na lepsze. Wśród długiego szeregu strzech zrzadka tylko widać szczyt kryty dachówką lub blachą. Bezładnie stłoczone chlewy urągają celowości.

Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie, widząc zaniedbanie w tej ważnej dziedzinie, jął się i tu pracy, aby złemu zaradzić. C. Z. K. R. posiada własny Wydział Racjonalnego Budownictwa Wiejskiego, który ma za zadanie podnieść stan budowlany wsi. W tym celu prowadzi wytężoną akcję propagandową, drogą konkursów, prelekcyj, wystaw i t. p. Pozatem przygotowuje, na zamówienia poszczególnych rolników, projekty wzorowych budowli, na specjalnie dla nich dogodnych warunkach, traktując jednocześnie plany zabudowy, jako jeden ze sposobów propagandy. Wykonywa kosztorysy. Udziela fachowych porad na gruncie itp. Prace wymienionego Wydziału stale rozwijają się, ilość ich wzrasta. W r. 1926 np. wykonano projekty architektoniczne 5 wiejskich domów ludowych: 7 mleczarni, szkół powszechnych i budynków spółdzielni rolniczo-handlowych; 20 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Udzielono kilkadziesiąt porad budowlanych na gruncie oraz kilkaset porad fachowych drogą korespondencji. Zakończono I-szy konkurs na racjonalnie wzniesione budynki wiejskie i rozesłano właścicielom wyróżnionych zagród, przyznane im zaświadczenia i nagrody w postaci dyplomów uznania i listów pochwalnych oraz narzędzi rolniczych. Konkurs ów miał na celu ustalenie w różnych okolicach krajów pewnych wzorów budownictwa.

Pozatem wykonano szereg kosztorysów, szacunków i obliczeń. Ogłoszono konkurs na projekty 2 typów wzorowych domów ludowych, ażeby zdobyć materjał propagandowy dla wiejskich działaczy społecznych. Wyróżniono 4 projekty i przyznano nagrody na sumę 2000 złotych. Wystawiono swe eksponaty na Wołyńskiej Wystawie Przemysłowo-Rolniczej we Włodzimierzu Wołyńskim. Z materjałów i prac Wydziału Budowlanego C. Z. K. R. korzystają również instytucje państwowe i samorządowe. jak np. Państwowy Bank Rolny, Wydziały powiatowe i inne.

## O wyzyskanie pozornych nieużytków.

### Marnotrawstwo w gospodarstwach domowych.

Towarzystwo Oszczędności Ludowych we Lwowie (Jagiellońska 1) zwróciło szczególną uwagę na niebywałe marnotrawstwo materjału, produktów, odpadków, obieżyn, resztek i. t. p. „pozornych nieużytków", które u nas zazwyczaj idą na marne, zagranicą natomiast bywają zużytkowane w różnych dalszych celach ogólnej ekonomicznej potrzeby. Marnotrawstwo to u nas jest nietylko skutkiem niedbalstwa i bezmyślności, bywa również skutkiem nieświadomości, niezdawania sobie sprawy z korzyści, jakie mogą przynieść te „pozorne nieużytki" gospodarstwu domowemu. Nawoływania i pouczania na ten temat są na dziś bardzo wskazane.

W tym celu powyższe T. O. L. zwraca się do ludzi dobrej woli, obeznanych z faktami takiego marnotrawstwa, mogącymi podać sposoby uniknięcia go i sposoby zużytkowania „pozornych nieużytków", czy to w formie możności zbycia, czy też w formie przerobienia i przetworzenia i prosi o bezpośrednie podanie faktów pod wskazanym adresem. Zebrany materjał Towarzystwo zamierza zużytkować w wydawnictwach broszurowych i popularnych, bardzo tanich.

## Szosa Kraków — Ojców.

Na posiedzeniu komitetu rozbudowy osiedla uzdrowiskowego Ojców, które się odbyło pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa inż. Rollego, przedstawił dyrektor okręgowej dyrekcji robót publicznych zaprojektowany przez Ministerstwo Robót Publicznych plan szosy Kraków — Ojców, której budowa ma kosztować około 400 tys. zł. Komitet powziął uchwałę w sprawie przeznaczenia na ten cel po porozumieniu z Kasą Oszczędności m. Krakowa, wymienionej sumy, tak, iż, po zbadaniu ofert na budowę szosy, będzie ona wczesną wiosną rozpoczęta.

## Oświata i szkoła.

### Ile dzieci w wieku szkolnym uczęszczało do szkół ludowych?

Według obliczeń, dzieci w wieku szkolnym jest w Polsce blisko 4 miljony. Z tej liczby do szkół uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 2,997.160 dzieci, czyli około 76 procent ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym. W szkołach powszechnych uczyło się w roku ubiegłym 2,892.771 dzieci, szkoły średnie liczyły 89978 uczniów i uczenic, szkoły ćwiczeń 10.461, szkoły specjalne 3.140 i preparandy nauczycielskie 810 uczniów.

### Wojna ludów kolorowych z uciskiem ludzi białych.

W Chinach walki bratobójcze trwają bez przerwy. Wszczęte i popierane pieniędzmi i bronią przez bolszewików zamieniają kraj cały w zgliszcza i ruiny. Zamieszki i te krwawe walki, uważać należy jako atak Sowietów na Anglję. Przez wyrzucenie jej z Chin i zamknięcie całego dowozu, uderza się w potężny przemysł angielski. Umiejętnie podżegana nienawiść do Europejczyków wogóle. a w szczególności do Anglików, znajduje sympatję u robotników chińskich. Według ostatnich doniesień, wojska kantońskie, paląc i niszcząc wszystko po drodze, zbliżają się do Szanghaju, miasta, liczącego 800 tysięcy ludności. Wśród Europejczyków wybuchła panika, mimo, że w mieście wojska aljanckie liczą 15 tysięcy, a w porcie stoi w pogotowiu 26 okrętów wojennych. Na domiar złego, chińskie związki robotnicze ogłosiły strajk, w którym bierze udział 40 tysięcy robotników. Domagają się oni wycofania się,

**Związek chrześcijańsko-ludowy ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego jest od 53 lat DEMOKRATYCZNYM obozem społecznym polskiego ludu pracującego od roli, fabryk, kopalń i rzemiosł, oraz inteligencji pracującej.**

z Chin Anglików. Skutków tej wojny narazie przewidzieć nie można. Bolszewicy triumfują. Japonja zaś zachowuje się tymczasem biernie. Gdzie dwóch się kłóci, trzeci korzysta. Anglicy nadrabiają narazie dobrą miną, ale napewno wymyślają sobie w duchu, że pozwolili wzróść na siłach bolszewikom. Boć przecież Anglja, przeszkadzała nam w zupełnem rozgromieniu hord najeźdźczych w 1920 r., ona to również, za poprzedniego, wrogiego nam, premjera angielskiego Lloyda George'a, radziła nam zawrzeć hańbiący pokój i zdać się na łaskę czerni moskiewskiej, zbliżającej się pod Warszawę.

Z klęski tej nie cieszymy się, bo tam w państwie „złotego smoka" cierpi naprawdę ten biedny i nieświadomy lud chiński, wydany na pastwę wszelakiego rodzaju łupieżców i awanturników europejskich, oraz amerykańskich.

## Nędza wśród osadników na Pokuciu.

Ciężką jest dola osadników na Pokuciu, którzy, aczkolwiek licznie tu osiedli, ze względu na doskonałą glebę, lecz zakupiwszy za całą posiadaną a nawet wypożyczoną gotówkę grunta, walczą od szeregu lat z okropnemi trudnościami. Mieszkają często w szałasach i lepiankach, niewiele tylko domów zostało wybudowanych. Spodziewane dochody z zakupionej roli, która przedtem odłogiem leżała, idą na spłatę odsetek od pożyczek, które zaciągać muszą na lichwiarski procent. Organizacja kredytu dla miejscowych rolników i osadników jest wprost fatatalną, gdyż, pomijając brak kredytu długoterminowego, poza Bankiem Gospodarstwa Krajowego w Kołomyi, którego dyrektor z szczupłych zasobów czyni co może, nie istnieje żadna poważna instytucja finansowa, która umożliwiłaby osadnikom zakup najkonieczniejszego inwentarza i wystawienie jakich takich mieszkalnych budynków. Pokucka Kasa Rolnicza, w której panoszy się miejscowa endecja, udziela wyłącznie kredytu w szczupłych ilościach swym sympatykom i jest naprawdę tylko narzędziem agitacji. Bardzo wskazanemby było, by „Związek Osadników" wysłał na teren Pokucia swego delegata, któryby się przekonał, jak od kilku lat mieszkają w lepiankach i w norach osadnicy, nie mogąc znikąd znaleść pomocy ani ratunku. Wytrwałość tych ludzi jest wielką, lecz czas już najwyższy przyjść im z pomocą.

## „W obce ręce".

### Czy wiecie, jak tak zwany Związek ludowo-narodowy pojmuje „niezdecydowaną politykę ekonomiczną Rządu", oraz „obawę Rządu przed demagogją lewicy"??

Już w nrze 6-8 z dnia 20 go lutego b. r. „Stojałowczyk" pisał i wykazał, jak to na mizernej radzie wojewódzkiej warszawskiej w dniu 2-go lutego b. r. endecy mocno troskali się o zwyżkę ceny cukru w interesie zachłannych, bogatych cukrowników, nie poświęciwszy biedzie, ciężarom i czemraz większym troskom życiowym ludu pracującego ani nawet wzmianki, ani nawet jednego słowa zainteresowania społecznego.

A oto drugi kwiatek ich luendeckiej obłudy, drugi — niezliczony — dowód ich oszukańczej polityki, którą w dalszym ciągu ośmielają się nazywać, że jest i ludową i narodową, podczas gdy jest ona w rzeczywistości tylko partyjną i wielkokapitalistyczną, zgubną i szkodliwą tak dla ludności pracującej, jak niemniej — społecznie — i dla samego państwa naszego, bo sieje i wytwarza niesprawiedliwość społeczną, a w ostatecznych skutkach z tego powodu możliwie że dzisiaj nawet i — — — bolszewizm!!

Pisze tedy sobie endecka naczelna warszawska gazeta: „Niektóre gałęzie polskiej produkcji znalazły się w szczególnie ciężkiem położeniu. Przyczyny tkwią zarówno w trudnej sytuacji ogólnej, jak **w braku zdecydowanej polityki ekonomicznej rządu.** Niektóre decyzje wielkiej wagi praktycznej odwlekane są z miesiąca na miesiąc **z obawy przed demagogją lewicy.** W konsekwencji — polskie przedsiębiorstwa dostają się w ręce obce, za marne pieniądze" — i następnie wymienia parę **cukrowni** w dawnej Kongresówce, które zostały już, względnie zostaną wkrótce sprzedane w obce ręce.

Jest to nic innego, jak nowy atak i nowa napaść na mądrą politykę Rządu, głównie na obecnego ministra skarbu, który demokratycznie, a nie kapitalistycznie współrządząc, słusznie napewno nie kwapi się za rządowe pieniądze sprawiać w „kredytowym" prezencie drogie, bo zagraniczne, nowe maszyny i aparaty od 1919 r. wyzyskującym państwo cukrownikom, lecz w trudnym interesie państwa niewątpliwie sprawiedliwie domaga się, aby, zamiast pałaców, licznej służby domowej, samochodów, rodzinnych wyjazdów zagranicę, kosztownych futer itp. **obecnie** zbytkownych **przyjemności** życiowych, sprawili je oni sobie sami — z swych **lichwiarskich** zysków!

Ale skąd ta stała endecka nagonka na Rząd wciąż teraz w interesie cukrowników? Z jakiegoż to powodu endecy ich dochodami i zyskami tak gorliwie się zajmują i natrętnie opiekują, a to aż do tego **demagogicznego** stopnia, że majowy okrzyk ludu pracującego: „**Nie marnować pieniędzy państwowych!**" usiłują przedstawić jako „obawę rządu przed demagogją lewicy"? Otóż jasnem jest, że endecy w ten sposób spodziewają się od cukrowników miljonów złotych na przekupne wybory sejmowe — kosztem naturalnie skarbu państwa i zarazem dalszego głodowania szerokich mas ludowych wiejskich i miejskich.

To też na wszystkich wiecach i zebraniach, oraz „radach wojewódzkich", na których różni endecy jeszcze czasem miewają odważną bezczelność kłamliwie przemawiać, żądajcie twardo od ich posłów i mowców przyznania się do ich oszukańczej dla państwa i ludu polityki jakżeż prawdziwie „narodowej" i jakżeż uczciwie „ludowej"!!

Czas już najwyższy, z polskiej wsi i z polskich poddaszy, czy suteryn robotniczych, tą wiarołomną resztkę śmieci endeckich z „obozu wielkiego kapitału" bezlitosną wolą i również pięścią wymieść zupełnie!

## Pomnik ludowy śp. ks. Stojałowskiego w Sokołowie.

Budowa pomnika ludowego ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego w Sokołowie pod Rzeszowem, pomimo trudności pieniężnych, wciąż postępuje naprzód i jest nadzieja, że tegoż pomnika uroczyste odsłonięcie w obecności wielu tysięcy wdzięcznego ludu nawet z odległych powiatów da się uskutecznić już w maju br., jako akt należnej czci i głębokiego hołdu dla twórcy prawdziwego ruchu ludowego i nieugiętego do śmierci wodza pracującej Małopolski.

Z składkami i ofiarami na wykończenie tego pięknego pomnika ludowego przeto należy się pospieszyć, przesyłając je przekazem pocztowym, albo do redakcji „Stojałowczyka", albo wprost na ręce p. burmistrza Jana Ożoga, który komitetowi budowy pomnika zdawna przewodniczy i który o dalsze, nawet chociażby małe, składki na ten cel niniejszem upraszа wszystkich Stojałowczyków i wogóle cały lud polski bez różnicy w zapatrywaniach partyjnych czy politycznych, albowiem, pod względem społecznym, wszystek nasz lud wyrósł i dojrzał tylko i głównie dzięki pracy, sercu, rozumowi i męstwu wiernego mu do zgonu śp. ks. Stojałowskiego.

## Do Czytelników „Stojałowczyka".

Nadeślijcie zaraz kartką pocztową do redakcji Wasze adresy, podając wyraźnie napisane nazwiska, miejscowość zamieszkania i — przy gminach — pocztę odbiorczą, abyśmy mogli Wam wysłać następne numery „Stojałowczyka", a to dla bliższego z nim zaznajomienia się, zanim, uznawszy jego wartość wydawniczą i głoszone przezeń prawdy społeczne — zdecydujecie się posłać dla każdego z Was przecież przystępną prenumeratę.

# KRONIKA.

## MARZEC ma dni 31.

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód. godz. min. | Słońca Zachód godz. min. |
|---|---|---|---|
| 6 N. | **1 Wstęp**. Kolety | 6.34 | 17·51 |
| 7 P. | Tomasza z Akw. | 6·32 | 17·52 |
| 8 W | Jana B. | 6·30 | 17·54 |
| 9 Ś. | Franciszka | 6·28 | 17·56 |
| 10 C. | 40 Męczenników | 6·26 | 17·57 |
| 11 P. | Pelagji, Kat. B. | 6 24 | 17·59 |
| 12 S | Grzegorza | 6·22 | 17·00 |
| **13 N.** | **2 Sucha**. Wincentego | 6.20 | 17·02 |
| 14 P. | Matyldy | 6·18 | 17·03 |
| 15 W. | Klemensa | 6·16 | 18.05 |

## Kurs dolara.

**Kraków, dnia 5 marca.**

Kurs bankowy dolara: 8·93
Kurs nieoficjalny: 8·97.

## Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 5 marca 1927 za 100 kg. towaru:

| | |
|---|---|
| Pszenica targowa | 54·00—55·00 |
| Żyto dworskie krajowe | 41 00—42·50 |
| Żyto targowe | 40·00—41·00 |
| Owies targowy | 31·50—32·00 |
| Jęczmień na krupy | 35·00—37·00 |
| Mąka pszenna 45% okr. krak. | 90 00 - 91·50 |
| Mąka żytnia 60% okr. krak. | 62 00—64·00 |
| Mąka żytnia 65% ok. pozn. | 65·00—65·00 |
| Otręby pszenne | 26 00—27·00 |
| Otręby żytnie | 26·00—27·00 |

**O sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego na Wawel.** Rada stoł. król. m. Krakowa, na posiedzeniu w dniu 13 stycznia 1927 r., uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję: „Rada m. Krakowa wita z uznaniem wznowioną przez „Komitet sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju“ inicjatywę złożenia śmiertelnych szczątków Wieszcza na Wawelu. Rada m. Krakowa zwraca się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z gorącą prośbą o zrealizowanie tej podniosłej myśli, przekazanej Polsce Niepodległej przez Polskę z doby zaborów, jako wyraz zjednoczonej opinji narodu, reprezentowanej w akcji międzydzielnicowego komitetu ogólno-polskiego. W czasie, gdy naród, odzyskawszy niepodległość państwową, potęguje swój pęd do pełnego odrodzenia, natchniony Wieszcz i duchowy współtwórca tegoż odrodzenia nie powinien pozostać w zapomnieniu na ziemi wygnańczej. Jego szczątki, zwrócone Ojczyźnie niepodległej i złożone na wawelskiem wzgórzu, to znak nietylko należnej Mu czci i wdzięczności narodu, lecz także świadectwo żywotności i spuścizny duchowej Poety“.

**Pierwszy pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Prastara ziemia piastowska, Śląsk, oddała uroczysty hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, wznosząc jeden z pierwszych pomników Jego na ziemiach Polski. Pomnik ten stanął w Pszczynie, a zbudowany został staraniem miejscowych robotników i wojska. W uroczystości odsłonięcia tego pomnika wzięły udział liczne rzesze publiczności z Pszczyny, jak i z okolicznych miejscowości, oraz delegaci władz i instytucji państwowych, samorządowych i gminnych.

**W Przemyślu utworzył się komitet obywatelski imienin Marszałka Piłsudskiego.** Do współpracy stanęli przedstawiciele organizacyj wojskowych społecznych, kulturalnych i humanitarnych. W komitecie zasiadają: generał Galica, starosta Frankowski, biskup Nowak, prezydent miasta Kostrzewski. Dnia 18-go marca odbędzie się odczyt prof. Bujaka, a potem uroczysta akademja.

**Wojewodą tarnopolskim** mianowany został dotychczasowy starosta w Stolinie na Polesiu p. M. Kwaśniewski. Dotychczasowy wojewoda p. Łucjan Zawistowski został już przeniesiony w stan spoczynku.

**Liczba bezrobotnych wzrosła o 3·074 osoby.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy, za okres od 12 do 19 lutego r. b., wykazuje 212.302 bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w P. U. P. P. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 3.074 osoby.

Największy wzrost bezrobocia zaznaczył się w następujących okręgach P. U. P. P.: Biała — o 573, województwo śląskie — o 406, Stanisławów — o 210. Ogółem na dzień 19-go lutego zarejestrowanych było w P.U.P.P. 159.028 bezrobotnych mężczyzn i 53.274 kobiet.

**Nowym starostą krakowskim** zamianowany został dotychczasowy starosta w Białymstoku, p. Marjan Zbrowski, prawnik, były członek Rady Stanu w Warszawie za czasów okupacji niemieckiej w latach 1917-1918, oraz były profesor prawa w szkole nauk politycznych.

**Nareszcie usunięto partyjnych posłów z Rady Pocztowej Kasy Oszczędności.** Jak wiadomo, do rady zawiadowczej P. K. O. wchodzili dotychczas z ramienia sejmu: poseł Zdziechowski (Zw. L. N,) i poseł Gruszka (Piast.). „Dziennik Ustaw“ ogłosił dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, mocą którego zostaje zmieniony skład rady zawiadowczej, przyczem usunięci zostają z Rady wszyscy partyjni przedstawiciele Sejmu.

**Niemcy gdańscy nie dopuszczają do pracy polskich robotników.** Kilka dni temu na dworcu nadwiślańskim Neufahrwasser, miały miejsce krwawe bójki między robotnikami niemieckimi a polskimi, gdyż robotnicy niemieccy nie chcieli dopuścić do pracy robotników polskich, obywateli gdańskich. Zajścia te mają miejsce jedynie w firmach polskich, jak „Towarzystwo Żeglugi Polskiej“ i „Warta“. Porządek w porcie obowiązana jest utrzymywać tak zwana policja portowa, składająca się w Gdańsku z policjantów, będących pod rozkazami Rady portu, jednak pod względem organizacyjnym w dalszym ciągu podlegająca gdańskiej policji bezpieczeństwa. W tych wypadkach, w których byli skrzywdzeni robotnicy polscy, policja portowa okazywała dziwną powolność działania, dzięki czemu inicjatorzy napadów zawsze osiągnęli swój cel.

**Pomnik Walerjana Łukasińskiego.** Tymczasowy komitet uczczenia pomnikiem pamięci majora 4 p. p. linjowej Królestwa Kongresowego z r. 1831, Walerjana Łukasińskiego, utworzony przez oficerów 4 pułku piechoty Legjonów w Kielcach, zamierza w najbliższym czasie rozszerzyć swą działalność na całą Rzeczpospolitą.

**Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa** Ministerstwo pracy opracowało ostatnio projekt ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Projekt przewiduje tworzenie domów pracy dobrowolnej, które będą budowane przez związki komunalne. Każdy, kto będzie posiadał choćby najmniejsze fachowe kwalifikacje, otrzyma w tych domach pracę. Dla kalek mają być pobudowane specjalne zakłady i przytułki. Zrealizowanie tego projektu wymagać jednak będzie znacznych kosztów i to budzi obawy co do jego praktyczności i możności przeprowadzenia.

# Przegląd rolniczy i gospodarczy.

## Wymiar podatku dochodowego.

Ustawa o państwowym podatku dochodowym (Dz. Ust. z r. 1924 dr. 58 poz. 411). Według tej ustawy wszyscy posiadający nieruchomości i ruchomości i t. d. opłacają podatek od dochodu. Jest on wymieniony według skali, pomieszczonej w art. 23 i dochód mniejszy od 1500 zł. rocznie podatkowi nie podlega. Każdy sam składa zeznanie o dochodzie. Zgodnie z art. 55 ustawy, zeznania i sprawozdania, złożone przez podatników, sprawdza właściwa władza skarbowa przy pomocy wszelkich posiadanych materjałów i wiadomości. Jeżeli są jakie wątpliwości, co do dokładności i prawdziwości zeznań, to organ wymierzający podatek przedstawia je podatnikowi, żąda wyjaśnień i uzupełnień, dowodów pisemnych lub ustnych i t. d. (art. 58). Przytem przepis art. 63 stanowi, że każdy ma prawo dawać wyjaśnienia i jeżeli władza nie dała płatnikowi sposobności udzielić tych wyjaśnień, to nie wolno obliczyć dochodu odmiennie od złożonego zeznania. Jednak może się zdarzyć, że ktoś ukrywa swój dochód. Wówczas komisja szacunkowa na mocy art. 64, o ile uzna dane, jakiemi rozporządza, za niedostateczne do obliczenia wysokości dochodu, może ustalić ogólny dochód, podlegający podatkowi, na podstawie zewnętrznych oznak, świadczących o wydatkach domowych i osobistych podatnika, oraz o jego ogólnem ekonomicznem położeniu.

Z tego widać, że komisja może podnieść podatek dochodowy. Ale na to jest rada. Mianowicie, wolno przeglądać akty swojej sprawy w kancelarji (art. 67) i złożyć odwołanie przeciwko uchwale komisji szacunkowej do komisji odwoławczej przy Izbie skarbowej. Tylko trzeba uważać na termin i według art. 68 odwołania te składa się za pośrednictwem komisji szacunkowej w ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego. W odwołaniu tem należy wystawić swoje zarzuty i można prosić, żeby komisja odwoławcza wezwała na posiedzenie podatnika w celu dania wyjaśnień oraz sprawdziła powtórnie dochód.

## Egzekucje za zaległe podatki.

Urzędy skarbowe otrzymały nakaz przeprowadzenia przy pomocy jak najostrzejszych środków egzekucyj u tych kupców, rzemieślników, kramarzy i t. p., którzy zalegają z podatkiem obrotowym z r. 1925 i z podatkiem dochodowym za rok ubiegły.

## Parcelacja prywatna.

W szeregu rozporządzeń, których opracowanie zostało przewidziane w ustawie o wykonaniu reformy rolnej, znajduje się rozporządzenie, dotyczące parcelacji, wykonywanej przez instytucje do tego upoważnione. Rozporządzenie to, które zostało już opracowane przez ministerstwo reform rolnych i przesłane do „Dziennika Ustaw“ w celu ogłoszenia, zawiera przepisy, dotyczące warunków i trybu udzielania upoważnień do przeprowadzenia parcelacji instytucjom prywatnym. Ponadto omawiane rozporządzenie określa sposoby nadzorowania działalności instytucyj upoważnionych do przeprowadzenia parcelacji i wskazuje szczegółowe zasady, w myśl których winna być przeprowadzana parcelacja.

# „Żal mi tego ludu!“.

## Wspomnienie pośmiertne.

Działo się to w owym czasie, gdy na śp. ks. Stojałowskiego rzuconą została straszna, rychło jednak przez Papieża zdjęta, klątwa, aby zgnieść jego i ruch ludowy.

Ks. Stojałowski pojawił się w pewien wtorek w Krakowie, a niemogąc w kościele, odprawił mszę św. w domu, u pewnego kolejarza, a następnie, po skromnem śniadaniu, udał się do miasta. Tu na ulicy Lubicz, gdzie dziś jest kolejowy podkop, zastał rampę kolejową zamkniętą, a oczekując na jej otwarcie, przeglądał gazety, których miał zawsze wielką ilość przy sobie.

Naturalnie przed rampą tą nagromadziła się wielka ilość ludzi, udających się na targ, a dowiedziawszy się między sobą o wyklęciu księdza — zgromadzili się wokół i poczęli płakać i księdzu ręce całować, w szczególności kobiety. Skoro rampę otwarto i przekroczono ją — zaśpiewano litanję do Matki Boskiej i w ten sposób zaimprowizowany pochód puścił się do miasta. Śpiew i płacz niewiast napełnił przestworze.

Naturalnie ów przypadkowy pochód kroczył bezcelowo i bez wytkniętego celu, skoro ale zdążył przed kościół Dominikanów, zatrzaśnięto przed nim drzwi kościoła z łoskotem, jak myślę, ku zgorszeniu jednak tegoż Zakonu założyciela, św. Jacka.

Ksiądz Stojałowski, zoczywszy to, ukończył modły pod figurą przed kościołem, a następnie, celem uspokojenia rozgoryczonego i szemrzącego ludu, przemówił doń na temat: „Żal mi tego ludu“. Na tem skończył się ów przygodny strach (który ma zawsze wielkie oczy) naszych ówczesnych ciemiężycieli, zaś policja nie miała wcale powodu do rozpędzania modlącego się ludu, który, ucałowawszy księdza Stojałowskiego, rozszedł się spokojnie.

Od owej chwili, „wyklętych“ coraz to więcej przybywało i w Krakowie i w całym kraju. *K. R-osz.*

# Z okruszyn ludowych.

## Nawet w grobie...

„Przyjaciel Ludu“ już po raz drugi daje nieprzyjazny swój wyraz z powstania odrodzonej Stojałowszczyzny, napadając w szczególności na osobę p. burmistrza z Sokołowa Jana Ożoga, będącego, jak wiadomo, przewodniczącym Zarządu Związku chrześcijańsko-ludowego ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego.

Ostatnio w numerze z dnia 20-go b. m. „Przyjaciel Ludu“ nawymyślał w „Okruszynach“ znowu niesłusznie panu Ożogowi, dosyć głupawo, bo niemądrze, dziwując się, że wierna i prawdziwa Stojałowszczyzna, odradzając się i na nowo z wiarołomnych objęć endeckich powstając, nie daje jakoby spokoju śp. Stojałowskiemu „nawet w grobie“! A z widocznej zazdrości, gdyż Stojałowszczyzna wszędzie świetnie się rozwija, oraz z widocznej konkurencyjnej obawy, ażeby, ta w całej zachodniej Małopolsce świetnie się rozwijająca Stojałowszczyzna, nie zaszkodziła być może i „Przyjacielowi Ludu“, tenże wypisuje złośliwe i niedorzeczne tylko wymysły o „szerzeniu zamętu“, o „rozbijaniu chłopskiej armji“, — a w końcu i o obszarnikach tudzież biskupach, jako o wrogach chłopów, nie żałujących nawet pieniędzy na rozbijanie polityczne ludu polskiego, a co oni jeszcze za życia śp. ks. Stojałowskiego nieraz stosowali i co „Stojałowczykowi“ chyba najlepiej jest znanem.

Z powyższego widzimy, że założyciel i właściciel „Przyjaciela Ludu“, p. Jan Stapiński, nie zwykł czytać dokładnie ani swej własnej gazety, ani też innych gazet ludowych, bo gdyby to dokładnie czynił, wiedziałby, że „Stojałowczyk“ w liście otwartym do p. posła Jana Zamorskiego, oraz w uchwalonych rezolucjach na zjeździe Stojałowczyków w Rzeszowie 9-go stycznia b. r., zajął jednoczące stanowisko szczerze ludowe, bo rzeczywiście demokratyczne, zgodne z programem i ideą śp. ks. Stojałowskiego, a powtóre wiedziałby. że ogłaszanie mimo to równie kłamliwych, jak podejrzliwych opowieści niesprawdzonych — zjednoczenia ruchu ludowego nie popiera, ale je właśnie rozsadza i opóźnia.

Przytem właśnie p Jan Stapiński winienby pamiętać jaknajdokładniej, kto w Małopolsce rozbijał ruch ludowy, zdradzając i opuszczając walczącego ciężko o prawa ludu śp. ks. Stojałowskiego... Odnowienie mogiły powinnym (choć godnym uznania) własnym kosztem, panie Stapiński, tylko w drobnej cząstce naprawiło zdrady i krzywdy, wyrządzane często ś. p. ks. Stojałowskiemu.....

Zatem, niechaj ta powyższa, naprawdę że nieoględna, napaść na nas z tej strony już będzie ostatnią — rzeczywiście dla dobra Ludu!

# Listy z kraju.

**Głobikówka,** pow. Pilzno,

**Słowo do Braci Stojałowczyków.**

Sporo czasu upłynęło od śmierci naszego ukochanego pierwszego Wodza i budziciela uśpionych mas ludowych, nieodżałowanej pamięci ks. St. Stojałowskiego, bo już lat 15. Od tego czasu dużo się zmieniło. Ci, co **zachowali** spuściznę po Nim, nietylko że nie pracują tak, jak pracował śp. ks. Stojałowski, nietylko że nie wypełnili woli i testamentu Jego, ale daleko odbiegli od programu chrześcijańsko-ludowego „Wieniec-Pszczółka" przestały być wyrazicielkami potrzeb ludu rolniczego i robotniczego, ale stały się endeckiemi pismami czysto partyjnemi a nieraz i osobistemi. Program naszego Wodza przez endecki Związek „ludowo-narodowy" został spaczony, wykrzywiony, wyrzucono z niego wszystko, co Chrystusowe naprawdę i w swej istocie. My, wierni Stojałowczycy, widząc, co się dzieje, nie możemy dalej w milczeniu pozostawać, bo i my stalibyśmy się mimowoli zdrajcami programu naszego Wodza. My musimy zerwać się do czynu i stanąć do walki. Musimy obudzić się i, wzniósłszy wysoko sztandar prawdziwej Stojałowszczyzny, pójść naprzód i budzić te rzesze ludu wieśniaczego, robotniczego i mieszczańskiego i nawoływać je do wspólnej pracy nad naszem odrodzeniem, nad wprowadzeniem w życie społecznie i politycznie niezależnego programu naszego Wodza śp. ks. Stojałowskiego. Jeżeli tego nie zrobimy zaraz i dokładnie i nie zbudzimy się do dalszej wytężonej pracy, to ci do niedawna endeccy „opiekunowie" do reszty zaprzepaszczą nasze społeczne żądania, ale nietylko nasze — ludu pracującego, ale naprawdę całego narodu: **Wolność i niepodległość!**

Bracia Stojałowczycy! W pracy tej będziemy mieć dużo przeciwności i przeszkód ze strony wrogów prawdy i sprawiedliwości. Już dziś, gdy zaczynamy się budzić i zaczynamy robotę, poczęły na nas z boków ujadać różne pieski gazeciarskie. Szczekają, bo się boją o swe wpływy i o mandaty, boją się, żeby lud nie przejrzał i nie powiedział im „a pójdziesz do budy" — partyjnej!

Ale to nas nie powinno zrażać ani odstraszać, bo praca nasza święta, praca czysta, praca dla sprawiedliwości.

Śmiało, Bracia, do walki o nasze i dzieci naszych prawa, do walki o sprawiedliwość, do walki z nieuczciwością i szachrajstwem, do walki na śmierć i życie, a zwyciężyć musimy, bo z nami prawda i sprawiedliwość, bo z nami Chrystus Pan, bo z nami duch naszego Wodza śp. ks Stojałowskiego!

Gdy lud zobaczy, że idziemy do niego ze słowem prawdy, że walczymy o jego prawa, a nie szukamy dla siebie korzyści, że mamy dobro całego Narodu w sercu i uczynkach, a postępować będziemy według tego, co głosimy i piszemy, to całe rzesze ludu pójdą za nami i Chrystusowa prawda zapanuje na naszej polskiej ziemi. Z Bogiem, Bracia, nie lękajmy się niczego, bo to walka o nasze dobro i dobro Ojczyzny.

Wasz brat i sługa w Chrystusie *Michał Kosa,*
stary Stojałowczyk.

**Mielec.**

Jednem z ostatnich wydarzeń, które zaciąży przez pewien czas na gospodarce miejskiej, są dokonane wybory radnych i burmistrza. Pomimo ostrzeżeń ze strony poważniejszych obywateli katolików, wdały się niektóre jednostki w źle pomyślany kompromis z żydami, sądząc, że w ten sposób prędzej ten i ów zostanie radnym lub burmistrzem. Gra dla niektórych zakończyła się fatalną porażką, a dla jednej z nich tem większą, że po otrzymaniu „kopniaka" od „swoich" został potem dany osobnik wybrany przez tych, na których nie liczył. Życzeniem naszem jest, aby Rada wpłynęła na pewnych obywateli, by nie wylewali kubłów z różnemi świństwami na głowy przechodniów i na ulicę, która prowadzi do sanctuarium wiedzy: gimnazjum i seminarjum, wreszcie ku budynkom: Straży pożarnej i Bursy. Czas, by ta ulica, nazwana jakby na urągowisko przez mieszczan ul. Kilińskiego, była uporządkowana. Również i rynek powinno się uwolnić od żydowskich budek, by nie wskazywały czem jest Mielec, i zamienić go na rynek-ogród. Dalszem życzeniem jest, by Zarząd miasta zmusił rzeźników do grzeczności i do sprzedawania nieśmierdzącego mięsa. W związku z tem należałoby przez zakładanie miejskich sklepów, i wzbronienie wykupu artykułów żywnościowych w pewnych godzinach, doprowadzić do tego, by płody rolnicze i wytwórcze nie były droższe w Mielcu, niż w Warszawie czy Krakowie. Wkońcu obywatele proszą, by nowy Zarząd miasta nie pozwolił osiedlać się w Mielcu różnym notorycznym obieżyświatom, którzy potem miejscowej ludności nietyle odbierają co brzydko wydzierają chleb — i aby dokładniej badał metryki przybyszów. Bo przecież chyba to nie należy do zaszczytu, że Mielec przez długi czas gościł u siebie np. największego wroga Polaków w Brzeżanach! *Czytelnik „Stojałowczyka"*.

**Bielsko,** pow. Biała.

Doroczne walne zebranie członków zorganizowanych w Związku Legjonistów polskich, oddział Biała-Bielsko, odbyło się dnia 6-go lutego b. r.

Ze sprawozdań wybija się na pierwszy plan zupełne zlikwidowanie bezrobocia z pośród zarejestrowanych członków, opieka nad sierotami, matkami i wdowami po legjonistach i żywa działalność organizacyjno-gospodarcza, której częściowym wynikiem jest powiększenie majątku oddziału o złotych 800.

Po udzieleniu absolutorjum odbył się wybór nowego Zarządu. Wybrani zostali pp. Woźnica prezesem, Oczkowski sekretarzem, Ścieżka skarbnikiem.

Z pośród jednogłośnie przyjętych wniosków zasługują na wyszczególnienie następujące:

1) aby tegoroczny zjazd Legjonistów odbył się na terenie Bielska-Białej; 2) sprowadzenie zwłok na ziemię śląską poległego śmiercią bohaterską komendanta bataljonu śląskiego ś. p. Jana Łyska z cmentarza w Wołczecku nad Styrem; 3) aby wzmóc intenzywną działalność organizacyjną, opartą na wzorowym spełnianiu obowiązków członków i łączności w akcji z pozostałymi Oddziałami; 4) aby wydać apel do wszystkich Legjonistów na terenie województwa śląskiego, jak również w powiatach bialskim, żywieckim i wadowickim, by bezzwłocznie zgłosili akces swego przystąpienia do wyznawanego Oddziału. *M. Toporczyński.*

**Niedzieliska,** p. Jaworzno, pow. Chrzanów.

Na zjeździe Stojałowczyków w Rzeszowie uchwalono nietylko zachować obowiązujące ustawodawstwo socjalne, ale ponadto dopuścić ustawowo brać robotniczą i do stopniowego godziwego udziału w czystych zyskach przedsiębiorstw prywatnych. Otóż robotnik, który będzie pobierał wspólne zyski z czystych dochodów przedsiębiorstwa, będzie się czuł związany nierozerwalnym węzłem z danem przedsiębiorstwem, dlatego jego staraniem będzie, ażeby praca jego była w jaknajlepszym stanie wykonywana, ażeby wytwarzany przez danego robotnika towar, był przez przedsiębiorstwo jak najkorzystniej pozbywany. Przykładem są już zakładane przez danych robotników niektóre przedsiębiorstwa, gdzie tej samej branży pojedynczego kapitalisty przedsiębiorstwo świeci pustką, a obok wspólne robotnicze takie samo przedsiębiorstwo jest w największym ruchu i cieszy się ogromnym popytem na swój towar. Dlaczego? oto dlatego, że tutaj robotnicy starają się o odpowiedniejsze i solidniejsze wyrobienie swego towaru, ponieważ odpowiedni zysk z czystego dochodu biorą robotnicy, a w przedsiebiorstwie kapitalisty bierze zysk sam kapitalista, zaś robotnik pracuje za mizerne wynagrodzenie. Dlatego na taki towar niema zbytu ani zaraz, ani masowo. A przytem robotnik polski, co można śmiało i odważnie powiedzieć, jest najlepszym patrjotą polskim, najlepszym synem tej polskiej ziemi, niestety, tak mało cenionym przez tzw. wyższe sfery, które w jego pracy fizycznej nie chcą widzieć jeszcze godności ludzkiej i które łakną jakby dalszej jego niewoli społecznej. *J. Sobek.*

**Studzian,** powiat Przeworsk.

Gazeta „Stojałowczyk", pisana przystępnie i pouczająco, bardzo nam się podobała. Prosimy nam przysyłać, gdyż idea i hasła ks. Stojałowskiego znane tu są od 50 lat i mają wielką gromadę zwolenników. Dziękujemy Wam za wskrzeszenie tej organizacji i życzymy powodzenia.

*Sebastjan Krupa, Tomasz Włoch.*

**Szczakowa,** pow. Chrzanów.

Dowiedziawszy się od kolegów górników z Jaworzna o rozpoczęciu pracy w duchu niezależnej Stojałowszczyzny — bardzo się ucieszyliśmy i przesyłamy Wam prenumeratę za „Stojałowczyka". Program chrześcijańsko-ludowy będziemy tu krzewić i wszystkich, którzy odpadli od pnia macierzystego z powrotem do organizacji nawoływać. Niech duch śp. księdza Stojałowskiego Wam w tej pracy pomaga.

Jan Żak i 27 podpisów.

**Jodłówka**, pow. Bochnia.

Jadąc sobie raz koleją, dostałem do rąk „Stojałowczyka". Ucieszyłem się bardzo, że idea, tak wielkiego społecznika jak ś. p. ks. Stojałowskiego, na nowo odżyła. Pragnąc się bliżej z nim zaznajomić, proszę o przysłanie jeszcze paru okazowych numerów. *Wołoń Władysław.*

**„WIENIEC - PSZCZÓŁKA“, niegdyś przez długie lata wierny organ Stojałowczyków, jest obecnie z ducha i sposobu uprawianej polityki ludowym organem Endecji, która prawdziwie chrześcijańskie i szczerze demokratyczne oraz istotne narodowo - ludowe zasady, ideały i cele ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego, pomimo Jego ufnego testamentu, politycznie i społecznie nie uszanowała, wiarołomnie je zdradziwszy i zdradzając.**

**Baczność!** **Baczność!**

# Nasza organizacja.

W niedzielę 20-go lutego b. r. odbyło się **w Rzeszowie**, w lokalu sekretarjatu okręgowego, posiedzenie Zarządu Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, pod przewodnictwem pana burmistrza Ożoga, w którem też wzięli udział obaj redaktorowie „Stojałowczyka“ pp. Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak. W obradach stwierdzono stały i znaczny rozwój Związku i dlatego uchwalono dążyć do możliwie jaknajrychlejszego założenia w siedzibie każdego powiatu sekretarjatu, a o co zewsząd nadchodzą wciąż liczne bardzo zapytania i nawet ponaglenia od miejscowych włościan i robotników, przyczem przeważnie domagają się oni również i przyjazdu delegata w celu urządzenia wiecu lub większego zebrania.

* * *

W drugiej połowie marca b. r. odbędzie się **w Krakowie** zebranie **pełnego** Komitetu zarządzającego Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, w celu powzięcia ważnych uchwał programowych, oraz politycznych i organizacyjnych. O zebraniu tem wszyscy członkowie Komitetu zostaną wkrótce powiadomieni listownie z podaniem porządku obrad.

* * *

**Rzeszowski** sekretarjat okręgowy i powiatowy Związku i zarazem filja redakcji oraz administracji „Stojałowczyka“, znajduje się w Rzeszowie przy ulicy Moniuszki 3. Sekretarjatem kieruje p. Franciszek Szewera. Ponieważ zgłoszenia osobiste są liczne, zaś lokal ten wobec tego za mały, przeto sekretarjat niedługo przeniesiony zostanie do innego lokalu obszerniejszego, o czem w swoim czasie ogłosimy.

* * *

**Kolbuszowski i sokołowski** sekretarjat powiatowy znajduje się w Sokołowie (koło Rzeszowa). Sekretarjatem kieruje p. burmistrz Jan Ożóg, przewodniczący Zarządu Związku.

* * *

**Pilzneński** sekretarjat powiatowy Związku pozostaje pod kierownictwem p. Michała Kabaja, zamieszkałego w Głobikówce, p. Siedliska-Bogusz (powiat Pilzno).

* * *

**Sekretarjat generalny** znajduje się w Krakowie, w lokalu redakcji „Stojałowczyka“. Sekretarjatem tym kierują redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak.

* * *

**Stojałowczycy!** Organizujcie i zakładajcie szybko miejscowe Koła Związku, mianowicie gminne, parafjalne, miejskie i powiatowe!

### Poradnik prawniczy

p. Dra Stanisława Kulpy, adwokata w Krakowie, zawierający wskazówki w sprawie uznania za zmarłe osób, zaginionych w czasie wojny, z braku miejsca zamieścimy w n-rze następnym.

# O twórczy spokój w państwie.

### Włościanie ukraińscy stoją na gruncie lojalności i zaufania do państwa polskiego.

Pojednawcze prądy w stosunku do Polaków, ogarniają coraz szersze warstwy społeczeństwa ukraińskiego. Przed tygodniem odbył się w Tarnopolu wielki zjazd stronnictw „Ukraiński Narodnyj Sojuz“, w którym wzięli udział delegaci z powiatów: Borszczów, Brody. Brzeżany, Czortków, Kopyczyńce, Podhajce, Tarnopol, Zaleszczyki i Złoczów. Uchwalono jednogłośnie wyrazić zaufanie rządowi marszałka Piłsudskiego i lojalność wobec Rzeczypospolitej. W szeregu rezolucyj o podkładzie ekonomicznym, zwraca uwagę domaganie się jak najszybszego uregulowania granicy polsko-rumuńskiej. Uchwalono w końcu urządzać wiece włościańskie w celu uświadamiania wsi. W zjeździe wzięło udział duchowieństwo grecko-katolickie.

### Wielki wiec w Smorzach.

W Smorzach, miasteczku w powiecie kolskim, odbyło się przed tygodniem również wielkie zgromadzenie ukraińskie, w którem wzięło udział przeszło dwa tysiące samych włościan ruskich. Uchwalono takąsamą rezolucję lojalności wobec państwa polskiego, oraz głębokie zaufanie do rządu marszałka Piłsudskiego.

### Delegacja huculów w Warszawie.

Do Warszawy przybyła delegacja huculów z powiatu kosowskiego pod Kołomyją z wyrazami lojalności i stałej chęci należenia do państwa polskiego. Delegację przyjął bardzo życzliwie pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

**O tych wiecach i zgromadzeniach ukraińskich,** nic nie piszą gazety endeckie, nie w smak im bowiem idzie zgoda narodowościowa, której pragnie porówno lud polski, jak i lud ukraiński, a to w myśl chrześcijańsko-ludowego hasła śp. ks. Stojałowskiego: wolni z wolnymi, równi z równymi! Nasi endecy i z tzw. Związku „ludowo-narodowego“ i z tzw. „Obozu wielkiej Polski“ wolą wieczną walkę, **powodującą** temsamem społeczny oraz gospodarczy **ucisk** zarówno chłopa polskiego, jak i ruskiego. A to trzeba dobrze sobie zapamiętać!

# Rozmaitości.

### Piec kaflowy na kółkach

Profesor politechniki warszawskiej dr. Kropiwnicki demonstrował swój nowy wynalazek Jest to piec kaflowy, ogrzewany gazem. Wynalazek swój oparł prof. Kropiwnicki na teorji bezpłomiennego spalania. Udało mu się na mocy tej teorji skonstruować taki piec, który wyzyskuje do 97 procent ciepła, podczas gdy piece, opalane najlepszym węglem, wyzyskują tylko 12 procent ciepła, reszta zaś cieplika uchodzi kominem. Oprócz nadzwyczajnej wydajności ciepła, piec ten, zbudowany na kółkach, można przestawiać z jednej ubikacji do drugiej i w ten sposób znakomicie ogrzewać jednym piecem kilka pokoi.

Cena skonstruowanego pieca nie jest wygórowana.

# Od wydawnictwa.

Do następnego numeru „Stojałowczyka“, tegoż administracja załączy do wszystkich egzemplarzy **czeki Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.)** w celu ułatwienia naszym Czytelnikom i Sympatykom oraz Zwolennikom przesłania kwartalnej prenumeraty, która wynosi bardzo niewiele, bo tylko 2 złote (za trzy miesiące).

# Samorząd w przededniu wyborów.

**Oświadczenie Rządu w osobie dyrektora samorządowego Ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Weisbroda.**

Walka o nową ustawę samorządową, szczególnie powiatową i gminną. trwa nadal. przyczem należy stwierdzić, że Sejm chciałby ich załatwieniu nadać bieg powolny, a więc szkodliwy dla państwa, zaś Rząd pragnie jaknajrychlejszego ich wykonania, zatem zgodnie z wolą szerokich mas ludowych. Dał też temu zdecydowanemu stanowisku jasny i szczery wyraz Rząd, mianowicie na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej w dniu 23 lutego br., na którem p. dyrektor Min. spraw wewn. Weisbrod, w ustępie, dotyczącym Małopolski, m. i. oświadczył, że „rozciągnięcie stanu, istniejącego już w województwie krakowskiem (system 3 kurji zawodowo-społecznych i 4-ej powszechnej), na teren całej Małopolski, byłoby najkonieczniejszem **w dobie obecnej** uregulowaniem w dziedzinie samorządu **gminnego**. W dziedzinie zaś samorządu **powiatowego**, rozciągnięcie dekretu, obowiązującego w byłej Kongresówce, na Małopolskę, uzgodni organizację samorządu z Konstytucją — i stworzy możność przeprowadzenia wyborów powiatowych zaraz po (powyższych) wyborach gminnych".

Naturalnie posłom, szczególnie endeckim, to się niezupełnie spodobało, bo według ich osławionej „praworządności" wszelkie wybory w państwie dopiero wtedy są dobre „dla ludu", gdy oni partyjnie rządzą. Ale mamy, na szczęście, rządy już teraz „majowe" — i rychło już wszyscy się przekonamy, że wybory gminne i powiatowe wypadną sprawiedliwie, godnym ludziom obecnie powierzając, te ważne dla kraju, radzieckie mandaty ludowe.

**Rozpisanie wyborów gminnych w województwie lwowskiem.**

Wojewoda lwowski otrzymał od Ministra spraw wewnętrznych polecenie rozpisać wybory do samorządów **gminnych** we wszystkich **zachodnich** powiatach tegoż Województwa. Wybory te będą przeprowadzone na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej z uwzględnieniem rozporządzenia byłej Polskiej Komisji Likwidacyjnej z 1919 roku, które to rozporządzenie dodało do istniejących trzech kuryj, kurję czwartą, dającą prawo głosowania wszystkim tym, którzy tego prawa nie mieli w innych trzech kurjach, jak również przyznało prawo wyborcze kobietom.

# Z Sejmu i Senatu.

**Zamach na wolność zgromadzeń w celu sztucznego zabezpieczenia „ósemkowych" mandatów poselskich. — Jak endecy „bronią" naszych granic przed Niemcami? — „Ósemka" radaby chłopa i robotnika ograniczyć w prawach wyborczych do Sejmu.**

Na środowem (ubiegłego tygodnia) posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej, przyjęto ustawę o poborze rekruta w roku bieżącym, oraz wysłuchano demagogicznego wniosku endeckiego, skierowanego nienawistnie przeciw rządowi Marszałka Piłsudskiego, w sprawie zakusów niemieckich na nasz Śląsk i na nasze Pomorze, tak, jakgdyby tylko Endecja o tych zakusach wiedziała i zagrożonych granic bronić była obowiązana. Naturalnie inni posłowie dali im należytą odprawę, stwierdziwszy, że Rząd nasz jest czujny i nawet w razie potrzeby na wojnę przygotowany, oraz że wojskowa i polityczna obrona granic państwa nie do żerującej na demagogji partji, ale do odpowiedzialnego za naród i przed narodem rządu należy. W sejmowej komisji konstytucyjnej natomiast obraduje się nad wnioskiem „ósemkarzy" o zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu, mającym na celu ograniczenie **nabytych już** praw szerokich warstw ludowych wiejskich i miejskich. Tych obrad, w których posłowie demokratyczni (lewicowi) temu projektowi silnie się sprzeciwiają, jednak dotychczas nie ukończono. W tejże samej komisji konstytucyjnej obraduje się też, również nad endeckim, pomysłem ograniczenia wolności zgromadzeń, a więc zebrań i wieców, chcieliby bowiem oni teraz takich **publicznych** zgromadzeń **dla siebie**, w których mogliby być jedynymi i zupełnymi „gospodarzami", czyli panami **każdego** — swojego a i cudzego — położenia w czasie obrad. Projekt ustawy dlatego został w ten sposób chytrze sformułowany przez obłudnych endeków, by w okresie wyborów do Sejmu choćby pewnemi przepisami prawnemi zaasekurować się przed nadchodzącą ciężką ich klęską wyborczą.

Budżet państwowy na rok 1927/28, uchwalony już przez Sejm, uchwaliła bez zmiany i senacka komisja budżetowa.

# W drogę, naprzód!

**Bracia robotnicy!**

Robotnicy, ti najgłówniejsza część fundamentu Państwa, są w tak opłakanym stanie, że żaden inny zawód, tyczący się bytu człowieka, nie podlega tak często przewrotom życiowym, na jaki jest narażony robotnik, a zwłaszcza tak zwany robotnik niekwalifikowany. Weźmijmy sobie na pierwszą uwagę górnictwo kopalniane. Górnik, pracujący w podziemiach kopalnianych, narażony co minutę na utratę życia, pracuje w pocie czoła całych godzin osiem, jakże marnie za swą mozolną pracę jest wynagradzany! Porównajmy pracę człowieka, któremu w czasie jego pracy nie grozi żadne niebezpieczeństwo utraty życia a pomimo tego zostaje dwa a nawet i więcej razy lepiej za swą pracę wynagradzany, aniżeli taki pracownik, który w każdej minucie jest narażony na utratę życia, kalectwo do śmierci i t. d. Bracie robotniku, czy Ty masz wyobrażenie, czem Ty jesteś? Czy Ty górniku, albo robotniku fabryczny lub rzemieślniku zdajesz sobie dokładnie sprawę, czem Ty wobec Państwa, a czem jesteś wobec swego kapitalisty, w którego kopalni, fabryce albo warsztacie pracujesz? A czem jesteś wobec urzędnika swego kapitalisty, w którego zakładzie pracujesz? Zaiste mówię Wam, Bracia robotnicy, że mało mamy dzisiaj takich robotników, którzy każdej godziny są przygotowani na wszystkie swych pracodawców wybryki wobec robotnika. Będę się starał jako doświadczony robotnik kopalniany i fabryczny przedstawić Wam, Bracia robotnicy, a szczególnie Wam, robotnicy młodsi, dokładnie nasz stan robotniczy, nasz obowiązek względem Państwa polskiego, a obowiązek względem pracodawcy, oświetlić i ocenić naszą siłę wspólną robotników i przedstawić wartość sumiennego łączenia się w dobre związki robotnicze; czem jest dobry Związek dla robotników, czy robotnicy powinni mieć tylko jeden swój związek, albo mieć więcej związków.

Dalej, co się należy od właściciela przedsiębiorstwa robotniczego żonie i dzieciom, których mąż i ojciec utracił wskutek nieszczęśliwego wypadku życie, lub nabawił się dozgonnego kalectwa, stając się przeto ciężarem rodziny i społeczeństwa. Czy robotnikom należy się współudział w zyskach kapitalisty, jak ma być robotnik traktowany przez urzędników przedsiębiorstwa robotniczego, a co się należy urzędnikowi od robotnika danego przedsiębiorstwa. Czy robotnikowi jest potrzebnem wiedzieć, co się dzieje w polityce światowej, a nie, jak to mówią kapitaliści, że robotnikowi polityka krajowa nie jest potrzebna, jakie jest robotnikowi potrzebne wykształcenie szkolne. Oraz wszystkie potrzebne do wiadomości i potrzeb robotnika artykuły, będą umieszczane w „Stojałowczyku", tak ażeby wszyscy z całej Polski robotnicy kopalniani, fabryczni i warsztatowi a zarazem i rolni robotnicy mogli się zapomocą „Stojałowczyka" porozumieć oraz proszę wszystkich Braci robotników wszystkich zawodów gospodarczych zwracać się do Redakcji „Stojałowczyka", w celu urządzania zgromadzeń oraz i organizacyj Związku, które się odbywają według programu śp. naszego pierwszego wodza ludu polskiego ks. Stanisława Stojałowskiego.

Cześć i pozdrowienie Braciom robotnikom i rolnikom! *Szczepan Karweta*, Niedzieliska, p. Jaworzno.

# Z niedoli ludu polskiego.

## Werbunek robotników rolnych do Niemiec.

W Polsce rozpoczął się już werbunek robotników rolnych do prac sezonowych rolnych w Niemczech na rok 1927. Werbunek odbywa się na zasadach ustalonej w specjalnej konwencji, zawartej z Niemcami dnia 9 grudnia 1926 r., wykluczających najem robotników za pośrednictwem prywatnych ajentów, zastrzegając pośrednictwo wyłącznie państwowym urzędom pracy. Robotnicy mają zapewnione płace równe z miejscowymi robotnikami niemieckimi w zależności od warunków miejscowych i od danego rodzaju pracy i będą zwalniani od podatku dochodowego.

Werbunek, przy którym asystują przedstawiciele niemieckiej „Arbeiter Zentrale" w Berlinie, ograniczony jest do województw: łódzkiego, kieleckiego, poznańskiego, warszawskiego, białostockiego, krakowskiego, śląskiego, lwowskiego i pomorskiego.

Zwerbowanych ma być ogółem 48.000 do 50.000 robotników, którzy wyjeżdżać będą do Niemiec w grupach, w ciągu miesiąca lutego, marca i kwietnia 1927 r.

## Chwilowe wstrzymanie emigracji do Francji.

Rząd francuski zawiadomił oficjalnie władze polskie **o wstrzymaniu wszelkiej emigracji** do Francji. Gazeta p. t. „Wychodźca" przewiduje jednak, że w marcu nastąpią pod tym względem zmiany, tyczące się wszakże tylko robotników **rolnych**.

# Głos obrońców o wolność Ojczyzny.

## Stowarzyszenie rezerwistów.

Stowarzyszenie rezerwistów i b. wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęło oficjalnie prace organizacyjne 10-go, t. j. w dniu zalegalizowania statutu stowarzyszenia. Teren działania stowarzyszenia obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej. Stowarzyszenie ma na celu: 1) współdziałanie z władzami rządowemi w utrzymaniu niepodzielności, całości, potęgi i bezpieczeństwa państwa, 2) współdziałanie w zakresie przysposobienia wojskowego, 3) kształcenie wojskowe członków i pielęgnowanie ducha wojskowego, między nimi i 4) działalność kulturalno-oświatową i społeczno-państwową z bezwarunkowem wyłączeniem agitacji politycznej i partyjnej. Władzami nadzorczemi stowarzyszenia są: a) minister spraw wojskowych jako władza nadzorcza nad całem stowarzyszeniem, b) dowódcy korpusów jako władza nadzorcza nad okręgami i c) dowódcy garnizonów jako władza nadzorcza nad kołami stowarzyszenia.

Zapisy członków przyjmuje sekretarjat (Ś-to Krzyska 17, m. 11, w Warszawie, 2-ga brama, II piętro, tel. 168-74, konto w P. K. O. 13131).

## Skład nowego zarządu Związku inwalidów wojennych.

Jak już donieśliśmy, zjazd „Związku inwalidów" w Krakowie, bezpośrednio po uchwaleniu, po bardzo burzliwej dyskusji pod adresem p. Kantora, absolutorjum dla ustępującego zarządu, dokonał wyboru nowych władz organizacji. W skład nowego wydziału wykonawczego „Zwiąku inwalidów" weszli według największej ilości głosów: pp. Ludwik Stachecki (Poznań), Marjan Kantor (Małopolska), Mieczysław Jakubowski (Warszawa), Bolesław Kikiewicz (Małopolska), Sławomir Rosochacki (Warszawa), Antoni Gotowała (Inowrocław), Aleksander Dackow (Kraków), Stanisław Orga isciak (Poznań), poseł Edmund Bigoński (Bydgoszcz), Stanisław Sułczyński (Poznań), Juljan Szyperski (Bydgoszcz), Bolesław Jarzębowski (Toruń), Bolesław Koluszko (Katowice), Eugenjusz Morozewicz (Bydgosz), ks. Pęcherek (Małopolska).

Ukonstytuowanie się Wydziału, który wybierze z pośród siebie prezesa, sekretarza i t. d., nastąpi później. — Zjazd uchwalił kilkaset rezolucyj, przeważnie natury organizacyjnej.

## Opłata za doręczanie rent inwalidzkich przez pocztę.

Za doręczenie przekazów, stanowiących renty inwalidzkie do wysokości 50 zł., nie jest pobierana żadna opłata pocztowa, natomiast za doręczenie tychże przekazów powyżej 50 zł. pobiera się należytość 10 groszy bez względu na wysokość przekazywanej kwoty.

# Poradnik gospodarski.

## Przypomnienia na marzec.

Czego w lutym nie zrobiono, pospiesznie wykończyć. Gdzie tylko pole obsycha, puszczać włókę, a potem bronę — pod marcowe siewy. W żyta — siew seradeli i białej koniczyny — najlepiej rzędowcem. Siew grochu, mieszanek — na wczesny użytek, jęczmienia dwurzędowego. Obawa, że mrozy jeszcze zniszczyć mogą, jest niesłuszna, jęczmień, siany w końcu marca, daje plony najwyższe. W maju tylko czterorzędowy siać należy. Ale nie wolno siać w błoto — rola musi być obeschnięta. Od połowy miesiąca nie ociągać się z siewami, o ile tylko rola dostatecznie obeschła (zbielała). A więc siać buraki cukrowe, pastewne, marchew; wszystko to im wcześniej posiane, tem wyższy plon wyda. Rozsady kapusty, brukwi sieje się koło św. Józefa. Na polach suchych i drenowanych roboty idą jak z płatka, na iłach, sapach nieosuszonych trzeba czekać nieraz do maja i dłużej! Stąd wniosek: drenowanie niezbędne. Przy wiosennych uprawach z reguły unikać pługa; wszędzie — oprócz szczególnie zlanej roli i gdy trzeba przyorywać nawóz, wystarczy sprężynówka, a na ziemiach lżejszych brona. Ochrania się tym sposobem cenną wilgoć zimową. Pora na równanie kęp i kretowisk na łąkach i pastwiskach. Bronować łąki suchsze i koniczyny. Czas jeszcze sypać tomasówkę i kainit, zwłaszcza na torfiaste łąki. Sadzić drzewka owocowe, bacząc, by gatunki i odmiany odpowiadały jakości gruntu. Przeczyszczać do reszty konary i gałęzie drzew owocowych: skrobać, bielić wapnem z gliną. Przy drogach sadzić akacje, lipy, wierzby. Z dróg spuszczać wodę z kałuż do rowów, wgłębienia zasypywać piaskiem. Tłuc kamienie na szober i budować szosy. W podwórzu ostateczne czyszczenie z błota i śmieci zimowych. Przerabianie kompostu. Mocne żywienie koni, bydła.

Zaglądać do kopców: podejrzane ziemniaki wybrać, przesuszyć, cienko rozpostrzeć na klepisku i spasać co rychlej. Zresztą trzymać kopce pod grubym przykryciem, bo ujmowanie ziemi jest przeciwcelowe: pod cienką warstwą ziemniaki prędzej zaczną kły puszczać. Wybrać wysadki marchwi, buraków, kapusty i posadzić do gruntu. Chronić od zajęcy. Wykopywać i niszczyć osty. Zbierać kamienie. Wykopywać niepotrzebne krzaki na łąkach. Sadzić wierzbę koszykarską. Zadrzewiać nieużytki

# Z ostatniej chwili.

## Konferencja w sprawie drobnego rolnictwa.

Pod przewodnictwem wicepremjera dra Bartla odbyła się w Warszawie rządowa konferencja przedstawicieli drobnego rolnictwa. Tematem konferencji były dwa zagadnienia: sprawa reformy rolnej, oraz sprawa współdzielczości.

**300 000 zł. na pomoc rolną w województwie krakowskiem.** Komitet pomocy rolnej, pod przewodnictwem wojewody Darowskiego, rozdzielił między poszczególne powiaty kwotę 300 tysięcy złotych z funduszów państwowych, przeznaczonych na pomoc rolną.

**Sejm obradował we wtorek 1-go marca br.** nad nowelą do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, oraz nad ustawą o poborze rekruta, które zostały uchwalone. Następne posiedzenie nie zostało jeszcze wyznaczone. W Senacie obrady plenarne trwają nadal, mianowicie nad budżetem na rok 1927–28.

**Dekret o martwym sezonie podpisany.** Wczoraj został podpisany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie t. zw. „martwego sezonu", przedłużający martwy sezon z 6 na 10 tygodni. Obecnie martwy sezon obowiązuje od dnia 1-go lutego br.

# Akcja finansowa »Stojałowczyka«.

**Fundusz prasowy.**

Na fundusz ten złożyli:

S. M., Rzeszów . . . . . . . . . . . . . 3 „ —
Józef Nadysa, Cieszanów . . . . . . . . 4 „ —
Leopold Wąsik, Jarosław . . . . . . . . 2 „ —
Michał Jamka, Dębica . . . . . . . . . 10 „ —
Maciej Pudłowczyk, N. Sącz . . . . . . . 14 „ —

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Wincenty Horodyski. Wydawcy: redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. Zielona 7.